Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 21 Kraków, dnia 26. maja. 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Hasło nasze: Katolicka Polska

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Na Powszechną Wystawę Krajową.

Dnia 16 maja br. została otwarta przez p. Prezydenta Rzeczpospolitej Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Dawno oczekiwana uroczystość odbyła się wśród niesłychanie podniosłego nastroju przy udziale przedstawicieli najwyższych władz państwowych, przedstawicieli mocarstw zagranicznych i całego polskiego społeczeństwa.

W Poznaniu, stolicy Wielkopolski, a kolebce państwa naszego stanął żywy i wspaniały pomnik pracy i twórczości narodowej. Niechaj pomnik ten przyciąga do tego miasta nie tylko całą Polskę, ale i zagranicę. Niech będzie nie tylko stwierdzeniem tego, czego już dokonał wolny i zjednoczony naród, ale niech także będzie zachętą i bodźcem do dalszej pracy do dalszych wysiłków i dalszych triumfów.

Wróciłem z uroczystości otwarcia tej wystawy oczarowany, podniesiony na duchu, wróciłem weselszy i zdrowszy. Oczywiście opiszę tylko pierwsze wrażenie aczkolwiek poświęciłem oglądaniu Wystawy pełnych godzin dwanaście. By zdać sobie sprawę ze wszystkiego, co się tu widzi, by to jako tako przetrawić, trzeba tu w Poznaniu posiedzieć choć tydzień.

Z wystawy tej może być Polska dumna, a dumnym przedewszystkiem może być dzielny Poznań.

Boże! Ileż w tych stu pawilonach, przeważnie gmachach olbrzymich i okazałych, na przestrzeni 650 tysięcy m^2 nagromadzono cudów nowoczesnej techniki ze wszystkich dzielnic życia gospodarczego i kulturalnego.

I to wszystko stało się u nas w skromnym okresie lat dziesięciu od odzyskania niepodległości! A gdy się zważy, że poza kilku firmami niemców obywateli polskich, widzi się tylko firmy czysto polskie, to na prawdę serce rośnie w człowieku, i pierś rozpiera na widok tego gigantycznego rozmachu.

Niema chyba gałęzi przemysłu, czy gospodarstwa w Polsce, któreby nie było reprezentowane na Wystawie. Stąd słusznie nazywa się „powszechna", bo nie tylko obejmuje całą Polskę, tzw. eksponaty, czyli rzeczy wystawione z całego terytorjum Polski, ale także wszystkie dziedziny dorobku narodowego.

Ileż tu każdy, odpowiednio do swego wieku i wykształcenia może skorzystać! Żadna szkoła, żadna książka, żadne ilustracje nie zastąpią takiego oglądania twarzą w twarz.

I staje człowiek zadumany przed olbrzymiemi maszynami, wykonującemi pracę z hukiem i łoskotem — i gdy widzi tysiące śrub i śrubek, kół a sprężyn sprzągniętych jednym planem ku jednemu celowi, to może się zastanowić nad Bożą iskrą genjuszu ludzkiego. Tak samo, gdy widzi pajęczą tkaninę na elektrycznym warsztacie, lub wątły papier, z którego w iście zagadkowy sposób owe maszyny najróżnorodniejsze wyrabiają przedmioty.

Do czego prowadzi racjonalna hodowla, czy uprawa, pokazuje dział rolniczy. Co za okazy bydła, koni, i t. d. co za okazy zbóż i jarzyn wszelakich!

Jest też osobny dział wychowania fizycznego i rozrywkowy ze wszystkiem, na co zdobyć się może wymysł ludzki. W ten sposób umiano połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Trzeba też zwrócić i na to uwagę, że nie samem oglądaniem żyje człowiek, będąc na wystawie: postarano się przeto, by od czasu do czasu na olbrzymich terenach mógł zwiedzający wstąpić do jadłodajni i umocnić nadwątlone siły. Jadłodajnie są różnych stopni i odpowiedniemi cenami. Naogół nie jest drogo i zarząd Wystawy czuwa nad porządkiem i pod tym względem.

Zgrabne motorowe wózki, rodzaj tramwajów rozwożą gości na wszystkie strony, by im ułatwić w miarę ich czasu oglądanie tych przedziwnych rzeczy.

Naszkicowałem tylko najogólniej moje wrażenia, bo kto chce wiedzieć więcej, ma katalogi

i opisy, przewodniki itd. — a wkrótce ukaże się w kilku tomach wielkie dzieło, opisujące dokładnie wszystkie działy wystawy.

Wystawa powszechna w Poznaniu dowodzi niezbicie, że nie politykowaniem, nie demagogją zbawia się i rozbudowuje Ojczyznę i wiedzie ku potędze, ale dobrą gospodarką, przemysłem, handlem i rolnictwem. Wzmożona produkcja w każdym kierunku da krajowi dobrobyt, a obywatelom zadowolenie. Te hasła głosiliśmy zawsze na łamach Ludu Katolickiego, to też z radością kierujemy apel do wszystkich Kochanych Czytelników i Przyjaciół SKL. i naszego pisma: **Jedźcie na Wystawę do Poznania, nie żałujcie grosza; to się Wam tysiąckrotnie opłaci.** Jedźcie przemysłowcy, kupcy, rolnicy, rzemieślnicy. W Pierwszym rzędzie powinny jechać **szkoły.** Za kilka godzin skorzysta młodzież więcej, niż przez lata nauki w szkole lub z książki. Kierownicy szkół i nauczyciele winni dołożyć wszystkich starań, aby w miarę możności i po odpowiedniem wyjaśnieniu rodzicom, oraz wykorzystaniu przysługujących ulg, byli z młodzieżą na Wystawie.

Rodacy! Chcecie odżyć, posilić się moralnie w ciężkiej doli codziennego żywota, skrzepnąć na duchu do dobrej pracy, zaczerpnąć otuchy na dalszy trud dążcie do Poznania, a tam poznacie siły Polski i zobaczycie dobrą wróżbę dla jej świetlanej przyszłości.

Ks. Dr. Jan Czuj.

Matka.

Wielkie to słowo, słowo, z którem wiąże każdego niemal człowieka uczucia miłości, tkliwości i ciepła.

Słowo to jest najwznioślejszym tytułem nadanym Marji Najświętszej przez Kościół w Pozdrowieniu anielskiem.

W powojennej atmosferze, w której najczystsze uczucia i cnoty ludzkie zostały brutalnie skopane, sponiewierane i wyśmiane, również i godność Matki starano się splugawić.

W Bolszewickiej Rosji, gdzie podstawę Macierzyństwa ognisko rodzinne i małżeństwo sprowadzono do poziomu moralności zwierzęcej stadniny, rozpoczęto psucie społeczeństwa od ograbienia tej nazwy z jej dotychczasowej aureoli.

W książkach wyszydzano uczucie macierzyństwa a wielbiono kobietę — samicę — kobietę wyzwoloną, ,,dziwoląga, oddaną wyuzdanej rozpuście. Wreszcie świat opamiętał się. Wielcy mężowie stanu, ludzie myślący o przyszłości swoich narodów uderzyli na alarm, że grozi narodowi i państwom zatrata. Mussolini, włoski reformator, który czasem dobremi, czasem niestety mylnemi drogami, ale zawsze z miłości do Italji prowadził swój naród do wielkiej przyszłości zwrócił baczną uwagę na kobietę, jako na wychowawczynię przyszłych pokoleń.

I we Włoszech zaczyna się poprawa. Zwrócono uwagę na prasę, na literaturę, na mody, na szkoły, słowem na wszystko, co wpływa pośrednio, lub bezpośrednio na wychowanie kobiety matki, gdyż społeczeństwom takie kobiety są potrzebne.

I w innych państwach zaczęto myśleć o przyszłości w podobny sposób. Ameryka, Szwecja, Francja a za niemi i Polska zaczęły nawet obchodzić uroczyście tzw. **„Dzień Matki“**, w którym to dniu ma całe społeczeństwo oddawać hołd Macierzyństwu.

Chcą ludzie to przez lewicowych i radykalnych zbrodniarzy zbeszczeszczone i sponiewierane i zrównane z nazwą ,,ulicznica“ imię znowu uszlachetnić i nauczyć cenić.

I tak powoli świat zawsze wraca na nie nowe, ale stare szlaki, które wydeptuje już przez 2000 lat Kościół Katolicki.

Któż jak nie Kościół Katolicki postawił Macierzyństwo na najwyższym piedestale? — Któż jak nie Kościół otoczył Macierzyństwo aureolą taką, jakiej człowiek dać nigdy nie potrafi?

Świat nie uznający Boga sponiewierał to imię a teraz, gdy widzi do czego to wiedzie na gwałt urządza ,,Święto Matki“, gdy w Kościele naszym tych świąt największego, najświętszego i najszlachetniejszego symbolu Matki — Matki Najświętszej, świąt czczących to imię, mamy w roku kilkanaście.

Pocieszająca to rzecz, że wartości szlachetne i ogólnoludzkie zaczynają być czczone; dlaczego jednak ten powrót nie jest zupełny? Dlaczego, jak niedawno z ,,Nieznanego Żołnierza“ tak teraz z ,,Matki“ urządza sobie ludzkość — ,,bożka“, którego zdmuchnie ten sam prąd ludzkich zmiennych kaprysów, który go wyniósł na widownię? Katolik czci Macierzyństwo, czci jego ofiary — jego bole i miłość w Matce Bożej i cześć ta jest niewzruszona i żadnym ludzkim kaprysem zmienioną być nie może. — Ona więc — ta cześć jaką Macierzyństwu oddaje Kościół Katolicki potrafi ideał kobiety ów ideał najwznioślejszego ludzkiego uczucia utrzymać ponad błotem ziemskich chuci i brudów.

Nawrót świata na drogi cnót Chrześcijańskich powinien być zupełny.

Em Sa.

SŁOWO BOŻE

W Oktawę Bożego Ciała.

Z sadów płynie woń kłębami
Od akacji lśniących biało,
Oto święto nad świętami,
Oto dzisiaj: Boże Ciało.

Uroczystość Bożego ciała to najwspanialsza ze wszystkich chrześcijańskich uroczystości kościelnych. Obchodzono to święto od początku podobnie jak teraz nabożeństwem pod gołem niebem, oraz procesją po mieście z wystawieniem Najśw. Sakramentu i czytaniem Ewangelji świętych, przy 4-ch umyślnie na ten cel urządzonych ołtarzach — a małe dzieci w wianeczkach na główkach, niby aniołki zeszłe wprost z nieba, słały pod stopy Boże najpiękniejsze róże i zioła pachnące. Dla dodania większej okazałości królewskiemu pochodowi Boga, niesiono chorągwie, posągi i obrazy święte, a uczestnicy orszaku zbożnego, czy to możni, czy ubodzy, jak na festyn dworski, najparadniejsze przywdziewali stroje.

W Polsce święto Bożego Ciała zaczęto obchodzić ku końcowi XIII-go wieku. Były to czasy najgorętszego religijnego napięcia u nas — epoka, z której posiadamy cały szereg polskich świętych: jak błogosławiona królowa Kinga, św. Jadwiga, św. Salomeja, św. Bronisława, św. Jacek. To też świeżo wprowadzone święto czczono z entuzjazmem gorącością i namaszczeniem.

Jak Rzym we Włoszech, tak w Polsce przodował w tem nabożeństwie Kraków. Przez całą oktawę z każdego kościoła w inną stronę wychodziła procesja tak, że nie było ulicy w mieście po którejby orszak z Panem Bogiem nie przeszedł. Ale najuroczystszą i najwspanialszą ze wszystkich była zawsze procesja tak zwana Marjacka która w ostatni czwartek oktawy Bożego Ciała odbywała się po Rynku. Na tę procesję ściągała się także ludność okolicznych wsi, strojna w białe kierezje, czerwone rogatywki i wyszywane kolorowe gorsety; pojawiały się nawet gromadki górali — z odległych o mil kilkanaście Tatr. Na czele szedł król i królowa ze świtą i duchowieństwem — dalej książęta, rycerze, hussarja skrzydlata, szlachta, mieszczanie, cechy, bractwa, lud, a każde zgromadzone ze swym sztandarem, a wszystko przyodziane odświętnie i z uroczystemi minami, że tylko stroje i zbroje łyskały w słońcu, łopotały skrzydła i chorągwie, więc było na co patrzeć nie tylko z pobożności, ale przez ciekawość samą.

Wieczorem grywano publicznie na placu Marjackim religijne misterja, na które to widowisko cieszył się Kraków przez rok cały.

To wszystko odbywało się i po innych miastach i miasteczkach. Święto to nie może się odbyć u nas bez zieleni i kwiecia. To też w Boże Ciało, odwieczny zwyczaj w Polsce, — każe święcić w kościołach wianuszki z wonnego ziela: mięty, macierzanki, rozchodniku, grzemotku — bożego drzewka, ruty, rozmarynu, i innych, które potem wieszają u okien, broniły domostwo od piorunów, a kruszone po uschnięciu, miały być cudownym lekiem przeciw chorobom i zarazom ludzi i bydląt.

Dzień Matki w Brzesku.

Brzesko. Dnia 12 maja odbył się uroczyście w naszym mieście „Dzień Matki". Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie **ks. poseł Dr. Czuj**. Po południu odbył się dalszy ciąg uroczystości w Sokole, gdzie przemawiał dyrektor **Missona.** Przedstawiciele wszystkich sfer u nas żalą się na stosunki w Kasie chorych, żądając stworzenia samoistnej jednostki dla powiatu brzeskiego. Ks. Dr. Czuj przyrzekł zająć się energicznie i skutecznie tą sprawą oraz urządzić w tej sprawie zebranie w Brzesku, na które przybędą delegaci z całego powiatu.

St. S.

Nie wiedzą co robić ze zbożem?

Przewidując ciężki rok dla rolnictwa, Rząd nasz zamknął granicę przed wywozem zboża z kraju.
Krok ten w części zaradził złemu. Mimo klęski ciężkiej i ostrej zimy, mimo późnej wiosny, mimo, że ziemniaki w kopcach gospodarzom pomarzły ceny produktów rolnych nie poszły zbyt nio w górę.

Zboże zostało w kraju i musi być rozsprzedane po cenach konkurencyjnych, gdyż szerszy światowy rynek zbytu jest dlań zamknięty.

Mimo to jednak są w Polsce województwa, z których dochodzą nas smutne wieści.

Ze wszystkich stron województwa Wileńskiego zaczynają napływać coraz bardziej alarmujące wiadomości o klęsce głodu, która szerzy się na Wileńszczyźnie. Urzędowe raporty cyfrę głodującej ludności obliczają na 62.261 — osób dorosłych i 77.530 dzieci.

Klęska jest tak straszna, że przechodzi swemi rozmiarami głód, który panował na Wileńszczyźnie w pierwszych latach po wojnie, kiedy to wydatną pomoc niosła naszym kresom misja amerykańska dzisiejszego prezydenta Herberta Hoovera. Przyczyną jej jest fatalny nieurodzaj i spóźniona wiosna, dzięki której przed nówek ogromnie się przedłuża.

Z Nowowilejki donoszą, że okoliczna ludność od dwóch już tygodni żywi się łupinami z kartofli, które nabywa w miasteczkach wzamian za inwentarz. W Ejszyszkach, w miejscowym szpitalu, znajduje się 15-tu chłopców chorych na puchlinę głodową.

Najbardziej daje się odczuwać brak paszy dla bydła. W wielu miejscowościach żywią konie i krowy strzechami z chałup.

W powiecie święciańskim i brasławskim, zabrakło już do jedzenia nawet łupin z kartofli. Ludność zaczyna się żywić wrzosem.

We wsi Kałkuny pow. Brasławskiego przybyła komisja powiatowa z pomocą dla ludności, zastała taką sytuację, że nigdzie nie mogła się dostać do wnętrz chałup. Okazało się, że ludność miejscowa przygotowała się już na śmierć. Mieszkańcy pozamykali od wewnątrz wrota wraz z dziećmi i żonami położyli się na piecach i oczekiwali kiedy śmierć pocieszycielka skróci im męki konania z głodu.

Są jednak w Polsce ludzie, którzy magazynują zboże, którzy mają go tyle, że nudzą ciągle Rząd prośbami o pozwolenie na wywóz tegoż do Niemiec, Francji a może i dalej.

Gazety Warszawskie podają dziwnie, wobec wieści z Wileńszczyzny, brzmiącą wiadomość. Piszą one:

„Ministerstwo rolnictwa, wobec ciężkiego położenia rolników i dużych jeszcze zapasów zboża w kraju, ma wystąpić do ministerstwa skarbu oraz do ministerstwa przemysłu i handlu o zniesienie obowiązującego obecnie cła wywozowego na pszenicę, jęczmień i owies".

„Jak się dowiadujemy, rząd wyznaczył kontyngent wywozowy zboża w wysokości 100 tysięcy ton. O ileby ta ilość została szyb bo wywieziona, nastąpi wyznaczenie dalszych kontyngentów wywozowych.

Rolnicy ci „z dużymi zapasami zboża" to ziemianie mający już niejedno doświadczenie, nieraz przykre, nieraz bolesne, że egoizm, że sobkostwo mści się okrutnie i bezwzględnie. Gdy jest w Polsce bodaj jedna wieś głodująca, gdy nie stać jej na zakupno jeszcze zbyt drogiego dla niej zboża, to trzeba to zboże zatrzymać w kraju trzeba udzielić kredytów, lub zapomogi na zakupno tegoż, ale nie wolno cynicznie głodząc własnych braci wywozić zapasy obcym, byle tylko napchać własne kieszenie. Prawda! — gospodarka społeczna ma tak zawiłe często zagadnienia, że niewiedzieć nieraz, które rozwiązanie byłoby dobre. Nieraz to co zdawałoby się trafnem teraz, na dalszą metę staje się błędem; ale tam, gdzie chodzi o ratowanie bliźniego, gdzie chodzi o nakarmienie głodnego, tam wszelkie zimne obliczenia, wszelkie cyfry i dalsze plany powinny iść na bok.

Chrystus kazał nakarmić głodnego, to przykazanie miłości i litości obowiązuje nietylko jednostki, ale i grupy społeczne i oprócz wielkiej nadprzyrodzonej wartości czyn ten ma w sobie wartość praktyczną, gdyż tylko Miłość i Miłosierdzie może uwolnić świat od widma nienawiści i przewrotów społecznych.

Dopóki więc są u nas głodni nie z własnej winy, nie powinna iść za granice Polski ani jedna miarka zboża, żeby Polsce własne jej dzieci nie rzuciły w twarz wymówki, słowami poety:

„O ty polska ziemio, tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata
A dla własnych dzieci nie masz chleba?!

J. Litera.

Nauka w nieszczęściu.

POŻAR W POWIECIE BRZESKIM.

Dnia 7 maja wybuchł w gminie Zaborów pow. brzeskiego o godz. 11.30 w południe pożar, spowodowany według przypuszczenia swawolą dzieci, którego pastwą padło 36 budynków w tem: 11 domów mieszkalnych, 12 stodół, 10 stajen, 1 chlew, 1 lodownia i 1 drewutnia, ubezpieczonych w Pow. Zakładzie Ubezp. Wzajemnych na łączną sumę 62.020 zł. Poza-

tem spłonęło z inwentarza żywego: 1 koń, 1 krowa, 3 jałówki, 6 świń, 5 prosiąt i 52 sztuki drobiu na łączną szkodę 3.500 zł. a z inwentarza martwego: ziemiopłody wartości 6.000 zł. i ruchomości o wartości 25.500 zł. tudzież gotówka na sumę 30 i 460 zł.

Dzięki energicznej akcji miejscowego posterunku Policji Państwowej oraz siedmiu okolicznych straży pożarnych, z których najdzielniej pracowała Straż z Jadownik mokrych, zdołano w krótkim czasie zlokalizować pożar, który, przy panującej w tym dniu posusze i wietrze, groził spłonięciem całej wsi, gęsto zabudowanej i przeważnie słomą pokrytej.

Na miejsce pożaru przybył, w dwie godziny po wybuchu ognia samochodem starosta powiatowy p. Hendrich z komisarzem Policji Państw. wydał stosowne zarządzenia i niezwłocznie doniósł Województwu o katastrofie. W dniu następnym, 8 maja przyjechał na miejsce pogorzeli w towarzystwie Starosty p. wojewoda Dr. Kwaśniewski i udzielił nieszczęśliwym pogorzelcom doraźnej zapomogi w kwocie 2.000 zł. z funduszów wojewódzkich zaś Starosta rozdzielił między nieszczęśliwych 900 zł. z funduszów Samorządu powiatowego. Przybyli w czas rano tego samego dnia inspektor powiatowy i kierownik Wydziału pogorzelowego P. Z. U. W. przeprowadzili likwidację pogorzeli i spowodowali, że już w dniu 10 maja pogorzelcy otrzymali odszkodowanie z rąk, przybyłych na miejsce katastrofy, Dyrektorów Inspektoratu Wojewódzkiego P. Z. U. W.

Należy tu podnieść doniosłość przepisów ustawy ubezpieczeniowej, która daje prawo ubezpieczonym do otrzymania odszkodowania nawet w razie nieuiszczenia przez nich składek ogniowych, gdyż w danym wypadku składki te nie były uiszczone a mimo to pogorzelcy otrzymali niezwłocznie odszkodowanie.

Równocześnie należy zaznaczyć, że spalone budynki nie były ubezpieczone do wysokości rzeczywistej wartości, mimo podwyżek sum ubezpieczeniowych, zastosowanych przymusowo przez P. Z. U. W., gdyż właściciele budowli, chcąc oszczędzić drobne kwoty na wysokości składek ogniowych, nie dopilnowali należytego oszacowania swych budowli do rzeczywistej wartości a inwentarza żywego i martwego jakoteż ruchomości domowych, których szkoda wynosi łącznie około 35.000 zł. wcale nie ubezpieczyli.

Z opisanego nieszczęścia pożaru, którym spowodowane szkody nie zostały w całości pokryte odszkodowaniem pogorzelowym, gdyż budowle były za nisko a inwentarz i ruchomości nie były wcale ubezpieczone, winna wreszcie ludność powziąć naukę, by budynki tudzież inwentarz i ruchomości domowe ubezpieczała w pełnej wartości.

Niech to nieszczęście będzie dla wszystkich przestrogą i nauką na przyszłość.

Obywatel.



WRÓG PAŃSTWA POLSKIEGO PRZED SĄDEM.

Jak informują z Katowic, rozprawa sądowa Ulitza, znanego ze swej wrogiej działalności przeciwko państwu polskiemu, rozpocznie się na początku czerwca br. Jak donoszą, poza wrogą działalnością państwową, Ulitz uchylał się od obowiązku służby wojskowej.

OGRANICZENIA EMIGRACYJNE DO ARGENTYNY.

Niedawno odbył się zjazd, na którym omawiano cały szereg kwestyj dotyczących zagadnień emigracyjnych w Polsce.

Jak nas informują, omawiana była obszernie sprawa emigracji argentyńskiej i zastanawiano się nad kwesją wydania bezpłatnych paszportów emigracyjnych do tego kraju przyczem projektowane jest wprowadzenie pewnych ograniczeń w tym kierunku. Ograniczenia te są jakoby wynikiem konjunktury, jaka się na rynku pracy w Argentynie wytworzyła i koniecznością zabezpieczenia polskich uchodźców przed niebezpieczeństwem śmierci głodowej za morzem.

UKRAIŃCY PRZECIW PRAWOSŁAWNEMU METROPOLICIE DIONIZEMU.

W związku z ekskomuniką, rzuconą przez synod prawosławny na dr. Riczyńskiego, przedstawiciela prawosławnej ludności na Wołyniu wysłali do metropolity Dionizego następującą depeszę:

— „Protestujemy przeciwko wyłączeniu z Cerkwi dr. Riczyńskiego, zwolennika odruszczenia Cerkwi. Postanawiamy solidarnie nie uznawać więcej metropolity Dionizego. Żądamy ekskomuniki także i na siebie“.

Podobne protesty przeciwko metropolicie Dionizemu i synodowi prawosławnemu zostały przesłane również i wojewodzie wołyńskiemu, p. Józefskiemu z żądaniem oddania metropolity pod sąd duchowny.

Co to jest sacharyna.

Ludzie zmuszeni ciężką pracą zdobywać środki na swe utrzymanie, starają się wszelkiemi sposobami ograniczyć swoje rozchody i możliwie najmniej wydawać. Takie oszczędności nie mogą jednak być połączone ze szkodą dla zdrowia gdyż inaczej to, co zaoszczędzimy na spożyciu taniego, lecz szkodliwego pokarmu, musimy z naddatkiem wydać na lekarza. Niestety, nie wszyscy pamiętają o tej prawdzie życiowej, czego najlepszym dowodem jest używanie sacharyny do potrzeb domowych.

Cóż to jest sacharyna?

Jest to produkt, otrzymywany drogą różnych przemian chemicznych, ze smoły pogazowej, pozostałej po fabrykacji gazu świetlnego z węgla kamiennego.

Kiedy więc ukazała się zdobyta tą drogą sacharyna, rozpoczęto natychmiast szczegółowe badania naukowe, aby przekonać się czy nie jest ona szkodliwa dla zdrowia ludzkiego

Opinje w tym względzie były zupełnie wyraźne — nikt bowiem z uczonych nie stwierdził, aby sacharyna była pożyteczna dla zdrowia ludzkiego. Niektórzy badacze sądzili z początku, że sacharyna jest obojętna dla organizmu ludzkiego i jeśli mu nie przynosi żadnego pożytku, to i wielkiej szkody nie wyrządza. Rychło jednak i ci uczeni przekonali się, że sacharyna bezwarunkowe szkodzi organizmowi ludzkiemu i że zanieczyszczenia chemiczne, jakie ona posiada, bezwzględnie zatruwają organizm ludzki.

Badania powyższe, prowadzone na przestrzeni długich lat, wykazały w początkach naszego stulecia, że nietylko zanieczyszczenia, ale i sama sacharyna swemi właściwościami bezwzględnie przynosi człowiekowi duże szkody. Już samo to, że nie podlega ona zupełnie przyswojeniu przez organizm ludzki, przemawia na jej niekorzyść.

Naprzykład piasek nie jest prawdzie trucizną, ale jeśli go ktoś spróbuje łykać stale chociaż by w niewielkiej ilościach, to przekona się, że mu to nie wyjdzie na zdrowie. Gorzej ma się rzecz z sacharyną, gdyż każdy najmniejszy jej pyłek, który człowiek połknie — zostaje przez niego w tej samej postaci wydalony na zewnątrz, powodując niesmak z zaburzenia żołądka.

Gdybyż to jednak na tem się tylko kończyło...

Żołądek ludzki, dla strawienia spożytych pokarmów, wydziela specjalne soki, które je rozpuszczają. Ponadto hoduje drobne, gołem okiem nie dostrzegalne ciałka, t. zw. enzymy, a nawet bardzo małe, również widzialne tylko przez silne szkła powiększające, organizmy żywe. Tak jedne, jak i drugie odgrywają bardzo ważną rolę w trawieniu spożytych pokarmów i brak ich w żołądku odbija się bardzo niekorzystnie na zdrowiu człowieka.

Otóż sacharyna nietylko wstrzymuje działalność tych drobnoustrojów i ich rozwój, ale w nieco większej ilości lub częściej spożywana zabija je zupełnie, narażając tym sposobem człowieka na poważne cierpienia żołądkowe, połączone z utratą sił i zdrowia. Najwyraźniejszemi objawami zatrucia sacharyną jest przedewszystkiem pochodzące ze złej działalności żołądka niesmak w ustach, a następnie silny rozstrój żołądka t. zw. „biegunka". Często zaś u osób, używających sacharyny, można zaobserwować zawroty głowy i mdłości.

Naturalnie wszystkie te ujemne objawy, nie wystąpią odrazu przy pierwszej lub drugiej szklance herbaty, osłodzonej sacharyną, chociaż nawet jej najmniejsza doza, wprowadzona z napojem lub pokarmem do organizmu człowieka, musi się na nim odbić ujemnie. Organizm każdego człowieka ma inną odporność i ta dawka sacharyny, która u jednego może spowodować lżejsze zaburzenia, drugiego może przyprawić o ciężką chorobę.

Jeśli nawet ktoś, używający sacharyny, dotąd po niej jeszcze nie chorował, to napewno prędzej czy później się rozchoruje, a obok strat na zdrowiu ponosi już teraz duże straty pieniężne.

Wobec powyższego nie oszczędnością, lecz marnotrawstwem jest używanie sacharyny, zamiast cukru. Marnotrawstwem tem szkodliwszem, że pociąga ono za sobą rujnowanie zdrowia nietylko dzieci, ale nawet i dorosłych. Pieniądze, wydane na sacharynę, są bez powtrotnie stracone, ponieważ sacharyna, jak to już wyżej powiedziano, nie zawiera zupełnie żadnych części pożywnych.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się z cukrem, który jest produktem naturalnym, powstającym w burakach cukrowych pod działaniem promieni słonecznych. Ścisłe badania naukowe wykazały niezbicie, że cukier jest jednym z najpożywniejszych i najzdrowszych pokarmów Ponieważ jest on jednocześnie bardzo lekkostrawny, a każda jego cząsteczka zostaje przez organizm ludzki z pożytkiem przyswojona — możemy śmiało powiedzieć, że cukier w stosunku do swej wartości, jest jednym z najtańszych pokarmów.

W następnym artykule powiemy coś więcej o cukrze i jego wysokich wartościach odżywczych.



WIEC X. Dr. CZUJA ZE STR. KAT.-LUDOW., W TARNOWIE.

Dnia 5/V b. r. odbył się w sali koło katedry **olbrzymi wiec Chrześc. Związ. Zawod., Robotników budowl., dozorców domów, wdów i sierót po poległych.**

Zagaił X. Fortuna, Patron Katol. Organizacyj robotniczych na terenie diecez. tarnowskiej poczem przez aklamację wybrano przewodniczącym p. Witka; zastępcę przewodn. p. Wolaka; sekretarzem p. Turka.

Sprawozdanie poselskie złożył X. Poseł Dr. Czuj. — W 2 godz. przemówieniu przedstawił sytuację polit., ekonomiczną, gospodarczą i finansową oraz zasługi b. rządu p. premiera Bartla, względnie p. Marszałka Piłsudskiego; wspomniał o uporządkowaniu skarbu przez ministra Czechowicza... Nie szkalował nikogo, ale wykazywał, że wszystkie partje polityczne — polskie — powinny zgodnie i harmonijnie współpracować z Rządem, bo to Rząd polski.

Wspomniał o rewizji konstytucji marcowej; mówił o niebezpieczeństwie grożącem ze strony Niemców... Z przemówienia czuć było ogromną miłość Ojczyzny i wielki patrjotyzm prelegenta.

Obecnych podniósł na duchu, „jutro" będzie lepsze!

W dyskusji nadzwyczaj ożywionej zabierali głos pp. Witek, Kucharski, Turek, X. Fortuna, Wasil Ludwik i w. innych.

Po przemówieniu całego szeregu mówców, przyjęto jednogłośnie i z wielkim entuzjazmem następujące rezolucje:

1. Zebrani robotnicy „Chrześc. Związ. Zawod." - jako Organizacja katolicka polityczna — w Tarnowie — wyraża votum zaufania obecnemu Rządowi p. Świtalskiego, względnie p. Marszałka J. Piłsudskiego.

2. Zebrani domagają się prawdziwej sanacji w kasach chorych w ogólności a w szczególności proszą o zamianowanie taktownego, sprawiedliwego, bezpartyjnego komisarza rząd. w kasie chorych w Tarnowie — z powodu licznych narzekań ubezpieczonych.

3. Zebrani wyrażają jednogłośnie pelne votum zaufania X. Posłowi Dr. Czujowi.

4. Domagają się ślubów katolickich; protestują stanowczo przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

5. Domagają się zdrowej i mądrej zmiany konstytucji.

6. Wzywają rząd, by przeciw bezczelnym zakusom zmiany traktatu wersalskiego i rewizji granic Polski — stanowczo i silnie zaprotestował wobec całego świata.

7. Zgromadzeni robotnicy piętnują barbarzyński napad Niemców w Opolu na artystów polskich z okazji wystawienia opery Moniuszki — równocześnie wyrażają najserdeczniejsze współczucie naszym artystom za wyrządzoną im — krzywdę — oraz cześć i uznanie za pracę kulturalno-narodową.

8. Wzywają Polaków do bojkotowania wszelkich przedstawień niemieckich na całym terenie Państwa polskiego.

9. Zebrani zwracają się z gorącym apelem do X. Dr. Czuja, by zwrócił się do p. inż. Wowkonowicza, dyrektora Fabryki Zw. Azot. na „Now. Chorzowie" z prośbą o łaskawe przyjmowanie do fabryki biednych robotników z powiatu tarnowskiego i z sąsiednich okolic.

10. Zebrani domagają się przyśpieszenia zaprowadzenia sądu pracy w Tarnowie.

11. Wydania ustawy o ubezpieczeniu na starość.

12. Wydania ustawy o służbie domowej.

Na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę".

Z życia Związku Młodzieży w Tarnowie.

Akcja Związku Młodzieży polskiej zatoczyła szerokie koło w diecezji tarnowskiej, otoczyła swem ramieniem młodzież naszych wsi i miast, dając jej zdrowy pokarm, naukę i godziwą rozrywkę, nie spuszczając z oka głównych swych zadań wychowawczych i oświatowych, a zarazem fachowe wyrobienie przez konkursa rolnicze i stara się o rozwój fizyczny przez ćwiczenie wychowania fizycznego. Jednem słowem cały człowiek niepodzielnie ogarnięty jest tą wielką pracą oświatową. Organizacja nasza wyszła już z powijaków niemowlęcych, a przechodzi teraz wiosnę życia w całej pełni i okazałości.

Po długich mozolnych, ale niezmordowanych latach swej pracy zdobyła nie pochlebstwami, ale własną pracą zaufanie i sympatję Rządu, który pracę naszą popiera, subwencjonuje instruktorów W. F. i P. R., dopomaga w urządzaniu kursów i obozów. Tem więcej należy podnieść znaczenie i wielką pracę tarnowskiego Związku, że właśnie tego roku obchodzi 10 lecie swego istnienia, swej cichej pracy, szarej i żmudnej dla dobra maluczkich.

A dorobek tej pracy, jak wynika z ostatniego **Sprawozdania rocznego** jest wielki i chlubę przynosi Związkowi. Bo w dzisiejszych czasach mieć 226 Stowarzyszeń Młodzieży i z górą 5 tysięcy członków czynnych, w czasach kiedy walczy się z Kościołem i Jego nauką, bo dziś mieć takie szerokie zainteresowanie się tą akcją w sferach wyższych, mieć przeszło 500 członków Patronatu, 500 członków wspierających jest rzeczą trudną, ale i zaszczytną. W ak

cji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego bierze udział około 3 tysięcy młodzieży. Akcja przysposobienia rolniczego objęła szerokie warstwy młodzieży wiejskiej, — powstało 235 zespołów konkursowych. Praca wre i kipi i żywo idzie naprzód i na nic przydały się napaści wrogów naszych, którzy młodzież przestrzegają przed Księżmi, bo się im bawić nie dadzą. Młodzież naszych Stowarzyszeń jest zadowolona, bo po ciężkiej pracy całodziennej ma godzinę rozrywki i naukę w Stowarzyszeniu. Związek tarnowski posiada nawet znaczny majątek w Tarnowie w postaci 2 piętrowej kamienicy i ogrodu przeznaczonego na poletka doświadczalne.

Co roku w okresie wiosennym odbywa się wielka manifestacja — sejm młodzieży całej diecezji tarnowskiej — **Zjazd delegatów.** Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej. I tego roku odbędzie się taki Zjazd w Tarnowie w niedzielę dnia 26 maja. Zjazd ten będzie manifestacją młodzieży i wołaniem do szerokich warstw społeczeństwa starszego i współpracę. Będzie — Zjazd publicznym egzaminem naszej młodzieży, objawem karności i tężyzny. Będzie dla starszego społeczeństwa zbawienną pociechą i otuchą na jasne jutro.

S. Woźniak



LITWA ZRYWA UMOWĘ W SPRAWIE WYMIANY WIĘŹNIÓW Z POLSKI.

Prasa berlińska donosi z Genewy, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża otrzymał telegram z Kowna, wktórym rząd litewski odmawia wykonaniu umowy z dnia 10 marca b. r. w sprawie wymiany więźniów politycznych, zawartej między polskim a litewskim Czerwonym Krzyżem, pod przewodnictwem członka międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża.

Rząd litewski uzasadnia swą odmowę tem, że więźniowie, których Litwa ma uwolnić przeważnie są obywatelami litewskiemi (?), a nawet posuwa się do twierdzenia, że interwencja Czerwonego Krzyża dodała w znacznej mierze otuchy elementom przewrotowym (!)

Jak donosi „Vossische Zeitung“, międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża w komunikacie wydanym dla prasy stwierdza poprostu, że rząd litewski nie chce dotrzymać zobowiązań, przyjętych przeze litewski Czerwony Krzyż w obecności przedstawiciela rządu kowieńskiego. — Korespondent genewski „Vossische Ztg“ dopatruje się w zakończeniu powyższego komunikatu aluzji do tego, że Litwa chce zatrzymać więźniów, ponieważ podejrzewa ona Polskę o udzielanie tajnej pomocy przy zorganizowaniu zamachu na Waldemarasa.

SĄDY WOJENNE NA LITWIE DZIAŁAJĄ.

Sąd wojenny w Szawlach, który skazał onegdaj czterech terrorystów litewskich na karę śmierci, wydał dziś wyrok na licznych uczestników powstania wrześniowego z 1927 roku.

Czterech z nich zostało skazanych na dożywotnie roboty przymusowe, 29 na roboty przymusowe od jednego roku do 15 lat, a 25 zostało uwolnionych.

BARBARZYŃSKI NAPAD SZAULISÓW NA „DOM POLSKI“ W KOWNIE.

Pod wpływem agitacji antypolskiej do Domu Polskiego w Kownie w czasie odbywającego się tam zebrania wtargnęła grupa szaulisów, którzy rzucili się na obecnych tam Polaków i zaczęli ich bić.

Przybyła policja po spisaniu protokołu wszystkich szaulisów zwolniła. Zwolnieni urządzili po raz drugi demonstrancję przed lokalem.

NA TORTURACH.

Jednym z zamachowców strzelających do Woldemarasa miał być student Wosiljus, którego pochwycono i oto rozeszła się pogłoska, że student Wosiljus zmarł nagle 14-go b. m. Według jednych wersji, miał on popełnić samobójstwo przez przecięcie żył na rękach, wedle zaś innych, które utrzymują się uporczywie, skonał on wśród najstraszniejszych tortur średniowiecznych, które trwały bez przewy 2 dni.

STRASZNY WYBUCH GAZÓW TRUJĄCYCH W SZPITALU W CLERVELAND, W AMERYCE.

Onegdaj w jednej z klinik w Cleveland nastąpiła straszna eksplozja, której rozmiary mają niewiele równych sobie przykładów.

Mianowicie w laboratorjum kliniki pękł z nieznanych powodów zbiornik z gazami trującymi, powodując pożar, który w mgnieniu oka objął cały gmach. — Wśród licznych pacjentów i personalu szpitalnego wybuchnęła straszna panika. Dziesiątki osób ginęły w ogniu i od działania trujących gazów.

Gazy te rozprzestrzeniły się w krótkim czasie nieomal na całe miasto. Przechodnie na ulicach padali na bruk jakby rażeni piorunem. Dotychczasowe nieścisłe komunikaty mówią o 90 ofiarach śmiertelnych i kilkuset rannych oraz odurzonych gazem trującym. W płonącym gmachu ma się znajdować jeszcze około 50 osób.

Pożar podsycany gazem, jest nie do ugaszenia i mimo wysiłków straży i wojska szaleje w dalszym ciągu.

Cleveland jest to trzystutysięczne miasto w północno-amerykańskiem stanie Ohio nad jeziorem Erie.

CZECHOSŁOWACJA POWIĘKSZA BUDŻET WOJSKOWY.

Projekt budżetu czechosłowackiego na rok 1930 przewiduje znaczną podwyżkę wydatków wojskowych.

Dotychczasowy budżet wojskowy wynosił 2 miljardy koron a na rok przyszły został podwyższony o 80 miljonów koron, czyli będzie wynosił 23 procent ogólnego budżetu państwowego.

PROTEST RZĄDU WŁOSKIEGO W MOSKWIE.

Przeciw znieważaniu Papieża i Mussoliniego.

Z Moskwy donoszą, że po ambasadzie niemieckiej i poselstwie polskiem, także ambasada włoska ma złożyć u rządu sowieckiego protest przeciwko obnoszeniu karykatur papieża i Mussoliniego w pochodzie 1 maja. Ambasador włoski zgłosił się już w komisarjacie zagranicznym.

PP. BARTLOWIE NA POSŁUCHANIU U OJCA ŚWIĘTEGO.

Prof. Bartel wraz z rodziną przyjęty był na audjencji przez Ojca świętego, który łaskawie rozmawiał z nim, poczem pani Bartlowej ofiarował relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zaś wychowance państwa Bartlów różaniec.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj

26 Niedziela pierwsza po Świętach
27 Poniedziałek: Jana pap.
28 Wtorek: Wilhelma
29 Środa: Maksyma
30 Czwartek: Boże Ciało
31 Piątek: Petroneli, Anieli

Czerwiec.

1 Sobota: Jakóba Strz.

DZIWNA POMYŁKA SPRAWIEDLIWOŚCI. Do włościanina Wygody, zamieszkałego pod Lesznem, zgłosił się przed trzema miesiącami policjant, celem odprowadzenia go do więzienia dla odsiedzenia trzech miesięcy kary.

Wygoda, który miał niezbyt czyste sumienie, dał się spokojnie odwieźć do więzienia we Wronkach.

Po trzech miesiącach wypuszczono go na wolność i wówczas dopiero, opuszczając więzienie, Wygoda zaciekawiony, za co właściwie siedział, udał się do kancelarji więziennej z żądaniem wyjaśnień.

Tu po przejrzeniu aktów oświadczono mu, iż odsiedział wyrok, który wydały nań jeszsze sądy niemieckie za obrazę cesarza Wilhelma.

UCZEŃ RATUJE TONĄCE DZIECKO. W Bydgoszczy uczniowie 5 klasy państwowego gimnazjum klasycznego odbywali nad Kanałem Bydgoskim w pobliżu jednego z młynów lekcję rysunków. W pewnej chwili jeden z nich, 16-letni Witold Raciejewski, ujrzał tonące 5-letnie dziecko; bez namysłu chłopiec skoczył do wody i uratował je.

DWA MORDERCZE ZAMACHY Z JEDNEJ RĘKI NA PODHALU. Dnia 13 bm. o godz. 22-giej nieznany sprawca wystrzelił ze strzelby przez okno do mieszkania Szymona Pawlika w Lubinie, lat 70 liczącego, który wówczas spał w łóżku przy świecącej się lampie. Kula trafiła Pawlika w lewą rękę i pierś, wskutek czego tenże zmarł natychmiast.

Tego samego dina około godz. 22.15 tensam sprawca strzelił przez okno do Jana Sobczaka w Lubniu, lat 45, który w krytycznym momencie siedział w mieszkaniu plecyma do okna przy świecącej się lampie. Kula trafiła Sobczaka w kark i wyszła pod brodą, trafiając następnie w rękę żonę tegoż Franciszkę, która została lekko zraniona, zaś Jan Sobczak zmarł wkrótce.

Podejrzany o morderstwo Jakób Sobczak z Lubna zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym zarządziła policja poszukiwania.



Powsinoga dalej wystawia.

Otwierali oną wystawe — otwierali a ja moiściewy otwierałem coraz szerzej, za przeproszeniem, gębę z okrutnego podziwu, że tyż to w onej sanacyjnej Polsce telo bogactwa i mądrych ludzi, co to syćko wyśtuderowali tak zmyślnie.

— Ano — myślę se pilnujących moich rządowych sanacyjnych skarbów — niech te psiejuchy śwaby widzom, żeśmy nie byle jacy ba tyż niejedno poradzimy zmajstrować. Widno o tych śwabach pomyśłołek se w złą godzinę, bo w ten raz ktosi mnie delikatnie po plecach klepie.

Obracam się — patrzę jakisi pan za śkłami — godnie gruby stoi i patrzy na mnie.

— Z kiem w dyrdy? Chciałem już grzecznie po krakowsku zapytać, aliści to on sam pyta mnie słodziutko: — Czy pan Powsinoga?

— Powsinoga to jezdem, ale „pan“ to mój kumoter Wincenty, abo i Stapiński jako, że są obszarniki i właściciele.

Gruby pan ino się uśmiechnął. — Bo ja — rzecze — jestem Thugutt.

— Serwus obywatelu! mruknąłem — powinienem był was poznać jako, że i twarz macie pokojową i na ubraniu takuśki listek koniczyczyny jaki śwaby na świątecznych malowankach w świńskim ryju zawdy malują — ale mówiąc to cofnąłem się kapkę — bo anuż — myślę — taki on pacyfista jako i jego kumotry generały, których on woził niedawno po Polsce — jako, że niby jeszcze śwaba pacyfisty na świecie nie widzieli — a w Polsce to jacy w Wyzwoleniowych i Chadeckich bajkach o nich piszą.

Ale p. Thugutt jął mnie wypytywać czy to ja jezdem śpecyfista od rządowego pawilonu— bo — gwarzy — i ja coś chciałem wystawić.

— Kiej mi co brzyćkiego wystawi — myślę — to abo go rżnę w to, abo go za obrazę honoru do sądu podam, ale patrzę a pan z koniczynką wyciąga z kieszeni jakisi krzak okrutnie zjedzony przez chrobaki i mole.

— To jest — rzecze, widząc moje zdziwienie — palma pokoju, com ją z generałami pruskimi po Polsce obwoził, niech leży w pawilonie, a jak — szepnął mi do ucha — dostanę za nią pokojową nagrodę Nobla — to się z tobą Powsinogo — hyclu jeden podzielę.



— A to drugie? pytam, pokazując na jakisi garcek, co go pan Thugutt w rękach trzymał.

— To pikielhauba tego pokojowego generała, niech ją naród ogląda i wie, że są śwaby pokój miłujące.

Wziołek to syćko i powiesiłek przy onej Putkowej koszuli — bo myślę se — anuż jeszcze przy Wickowej pomocy ostanie on ministrem — jako że Rząd oszczędza opozycję i chowa na rozpłodek piastowski i wyzwoleńczy narybek — to jeszcze sprawi mi taką wystawę, że świata Bożego nie ujrzę. Trza z mamony niesprawi[illegible]wości opozycyjnej skarbić sobie przyjaciół, jako poniektóre starosty odznaczajace piastowców u nas, robią.

Słyszę co pono śwabska wyc[illegible]eczkę z Opola ku tej Thuguttowej palmie tamte[illegible]szy magistrat urządza, coby uczyli się i budowali ci co aktorów i aktorki polskie jako chadecka Korfantowa „Polonia“ pisze „udawali, że biją“.

Niechby tak tego Korfantego pobili, toby wtedy czuł,ale on sam wraz ze syćkimi chadekami z Niemcami śtamę trzymie, toby i tak ono bicie nazwał głaskaniem.

Szkoda czasu na takie myślenie — muszę pilnowac moich wystawionych skarbów. Przyjedźcie kumotry kochane, proszę was piknie, bo tę palmę mole do cna obgryzą a szkodaby była, kiebyście jej nie oglądnęli.

Na inspekcji szkolnej.

Inspektor szkolny do dzieci: — Ile jest 5 mniej 4?

Nikt nie wie, a tak łatwe. Zafrasowana nauczycielka stojąca za inspektorem pokazuje palce. Zaraz też uważna Irenka się zgłasza.

— Pani nauczycielka, proszę pana inspektora chciałaby wyjść.

Na probostwie.

— Bójcie się Boga! gospodarzu, macie lat 85 i jeszcze przychodzicie z zapowiedziami?

— To ino dla dzieci, żeby nie były sierotami, proszę księdza dobrodzieja...

— A w jakim wieku są te wasze dzieci?

— Ano chłopiec ma sześćdziesiąty czwarty, a dziewczyna to idzie na pięćdziesiąt siedem.

Czas odnowić prenumeratę.

Dierżawy.

Gospodarstwo 64 morgi, budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, objęcia potrzeba 5.500 zł. — z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, budynkami, inwentarzem na 9 lat do wydzierżawienia powiat Wrześnią, do objęcia potrzeba 9.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia dom 8 pokoji, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm. do objęcia potrzeba 16.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Majątek 240 mórg, z budynkami, inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia, od miasta powiatowego, Poznań, 5 klm do objęcia potrzeba 28.000 zł. z morgi 50 kg. żyta.

Majątek 400 mórg, w większem powiatowem mieście wyższe szkoły gimnazja budynkami, inwentarzem, 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000 zł. dom 5 pokoji, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 klm.

Majątek 310 mórg, dom 7 pokoji, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz — na 10 lat do wydzierżawienia. do objęcia potrzeba 36.000 zł. od miasta 4 klm. z morgi 50 kg. żyta, pow. Września.

Gospodarstwo 119 mórg. 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł. z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei. dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, żywy i martwy inwentarz — z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne, i wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek. —

Zgłoszenia przyjmuje

Firma SOWINSKI, właść. St. PATEREK

Poznań, św. Marcin 22. telefon 18-97. w podwórzu

Prohibicja w Ameryce.

Motorówka, wioząca do miasta szmuglowany alkohol, dobija przystani. Właściciel towaru obserwuje z motorówki zbliżający się brzeg. Nagle zwraca się do butlegera i szepce mu z przerażeniem:

— Psiakość, wszystko przepadło! Na mostku stoi policjant.

— Co? Tylko jeden — oburza się doświadczony obywatel — a ten łajdak inspektor celny obiecał mi przysłać wszystkich ludzi, żeby pomogli towar wyładować.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.